

Recenzja rozprawy doktorskiej Pani mgr Karoliny Kocemby, „Interakcje w przestrzeniach edukacji prawniczej”. Wrocław 2021, s. 223.

Promotor: Pan prof. Adam Czarnota, promotor pomocniczy: Pan dr Michał Paździora, Wrocław 2021, s. 223.

Przełożona do oceny rozprawa doktorska zawiera oryginalne rozwiązanie problemu naukowego jest interesującym studium teoretycznoprawnym o charakterze interdyscyplinarnym odwołującym się do tez socjologii, nauki o komunikacji, psychologii społecznej, pedagogiki, antropologii przestrzeni oraz architektury. Doktorantka osadza swoją pracę w nurcie badawczym nauk społecznych zwanym: „zwrotem przestrzennym”. Odwołuje się do stylu badań zwanego „*social-legal studies*” oraz do teorii socjologicznej zwanej interakcjonizmem symbolicznym.

W rozprawie podejmuje oryginalny problem dotąd bagatelizowany w pracach prawniczych dotyczących zagadnień edukacji prawniczej. To problem wpływu przestrzeni na styl, klimat i wyniki kształcenia prawników. Stawia hipotezę, że studenci są socjalizowani nie tylko podczas samego procesu dydaktycznego, ale także poprzez organizację przestrzeni studiowania oraz twierdzi, że sposób organizacji przestrzeni, jaki dominuje na polskich uczelniach, blokuje rozwój „demokratycznych kompetencji” studentów prawa.

Tytułowe „interakcje” w pracy obejmują głównie dwa typy komunikacji: relacje studenci – nauczyciele akademicki oraz studenci-studenci. Praca pomija w zasadzie relacje studenci-administracja uczelni i relacje studenci-otoczenie zewnętrzne (np. kontakty w ramach studenckiego ruchu naukowego czy sportowego, interakcje podczas praktyk zawodowych). Przestrzeń rozumiana jest jako „przestrzeń relacyjna” (relacyjny układ organizmów żywych i dóbr społecznych w konkretnych miejscach). Pominięcie bliższych analiz dotyczących przestrzeni administracyjnych w uczelniach i interakcji pracowników administracji ze studentami potwierdza trafność diagnoz jakie ostatnio pojawiły się w literaturze polskiej (efekt działania „Forum Dziekanatów”) w których pisze się o słabej pozycji administracji uczelnianej

w sposób następujący: „niewidoczni, niebędący, niezbędni” (por. np. raport w ramach programu „Dialog” dotyczący roli uczelnianej administracji w procesie dążenia do doskonałości naukowej.)

Pani mgr K. Kocemba stawia następujące pytania badawcze: w jaki sposób przestrzeń oddziałuje na interakcje w edukacji prawniczej, jaki ma wpływ na prawników? (ma na uwadze zarówno studentów jak i konsekwencje dla prawników). Jakie relacje, interakcje są promowane/wspierane przez przestrzenie wydziałów prawa? (s. 106). Jakie interakcje zachodzą w przestrzeniach edukacji prawniczej? Jaki wpływ mają na siebie przestrzeń i interakcje? Jak oddziałują na przyszłych prawników i ich rolę w sferze oraz w przestrzeni publicznej?

Obiektami badań są wybrane „wydziały prawa oraz interakcje, które się w nich odbywają” (s. 114).

Struktura pracy jest poprawna.

Rozprawa składa się z wprowadzenia, sześciu rozdziałów i zakończenia.

Pracę rozpoczyna wprowadzenie. Autorka twierdzi we wstępie, że w pracy sprawdza jakie postawy prawników wytwarza obecny system edukacji prawniczej oraz jak te postawy mogą później wpłynąć na społeczeństwo. Chce ukazać, „elementy edukacji prawniczej, które najmocniej oddziałują na studentów prawa” (s.8). Następnie stawia główną hipotezę dotyczącą wpływu przestrzeni. Dyskusyjnym jest, czy faktycznie elementy o których pisze „najmocniej oddziałują na studentów prawa”.

W rozdziale I „Edukacja i socjalizacja w perspektywie interakcjonizmu” Autorka wyjaśnia założenia merytoryczne i metodologiczne badań, objaśnia „wybór perspektywy badawczej”. Ten rozdział w całości zawiera ustalenia terminologiczne i krótkie uwagi związane z wprowadzonymi terminami. Pisze, że chce połączyć „teorię i empirię”. Odwołuje się do sposobu w jaki teorię rozumiał Adam Podgórecki. „Podgórecki wskazywał, że badania mogą mieć charakter spekulatywny bądź empiryczny”, „oparcie się jedynie na teorii pozostawiało hipotezy w sferze spekulacji” (s. 22). Teoria to „wyobrażenie sobie (na zasadzie domysłów), jak prawo działa czy mogłoby działać.” Ten konwencjonalny sposób rozdzielania teorii i empirii uważam za dyskusyjny. Zdania syntetyczne wchodzące w skład teorii są bezpośrednio albo pośrednio weryfikowalne empirycznie, aby można było uznać tylko te, które są prawdziwe.

Określenie „teoria naukowa” w metodologii nauk odnosi się nie tylko do zbioru twierdzeń opartych na aksjomatach, teoria nie musi być – co oczywiste - wyłącznie dedukcyjna i analityczna, ale teorie są także uogólnionymi wynikami badań empirycznych. Są zbiorami

syntetycznych tez abstrakcyjnych odzwierciedlających wybrane aspekty świata empirycznego powiązane ze sobą w taki sposób, że jedno twierdzenie mogą być wyprowadzane z drugich.

Doktorantka odwołuje się do tez teorii(?) socjologicznej zwanej interakcjonizmem symbolicznym oraz do *socio-legal studies*. Podkreśla, że badania typu: *socio-legal studies* korzystają z większej palety metod niż klasyczna socjologia prawa. Osadzenie badań pracy w teorii interakcjonalizmu symbolicznego uznaję za bardzo dobry pomysł. Środowisko prawnicze jest „budowane” poprzez interpretacje. Studenci prawa interpretują swoje zachowania w przestrzeni wydziałów prawa przez kilka ważnych lat i to właśnie te interpretacje tworzą hierarchie i więzi społeczne.

Zgadzam się z tym, że znaczenia (w tym także elementów przestrzeni) są konstruowane i modyfikowane poprzez procesy interpretacyjne, który mają miejsce gdy np. student prawa wchodzi w interakcje z innymi podmiotami w określonym otoczeniu czyli przeprowadza „definicję sytuacji”. Znaczenia obiektów są „organizowane” i przekształcane przez „mapy poznawcze” postrzegających (inaczej sprawy się mają w przestrzeni wirtualnej oraz w przypadku studiujących eksternistycznie). Doktorantka pisze o socjalizacji, socjalizacji wtórnej i rolach społecznych oraz o zakotwiczeniu socjalizacji wtórej w instytucjach. Podkreśla, że to instytucje socjalizują do wypełniania konkretnych ról. Za mało uwagi poświęca samemu pojęciu „interakcji”.

Instytucję rozumie jako: „organizację, która ma spełniać określone zadanie zgodnie w wyznaczonymi regułami pracy oraz podziałem funkcji jej pracowników” oraz mające „wyposażenie materialne”, np. budynki (s.35). Instytucjami są dla Autorki wyłącznie podmioty zatrudniające pracowników, a więc zakłady pracy, termin „wyposażenie materialne” jest niejasny. Nie są w rozprawie „organizacjami” koła naukowe, ruchy naukowe, stowarzyszenia naukowe, grupy „facebookowe”, studentów, itd.

W rozdziale II mgr K. Kocemba zapowiada, że ustali „jaka zdaniem teoretyków prawa powinna być rola prawników w społeczeństwie oraz jakie są oczekiwania społeczne wobec nich.” (s. 49). Przez teoretyków prawa rozumie jednak nie tylko przedstawicieli teorii i filozofii prawa, ale także dogmatyków prawa i socjologów prawa. Szkoda, że nie sięga do argumentacji wyrażonej w polskiej międzywojennej szerokiej dyskusji naukowej na ten temat. Dzisiejsze spory między koncepcjami kształcenia w zawodowych szkołach prawa i uczelniach zbudowanych w duchu Humboldta toczyły się już – z wykorzystaniem prawie identycznych argumentów - przed II wojną światową. W tym zakresie „*Nihil novi sub sole*”. (zob. np. G. Kowalski, O miejsce historii prawa w programie studiów uniwersyteckich . Polemika między

Oswaldem Balzerem a Januszem Makarewiczem, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2004 t. LVI z. 2)

Doktorantka przyporządkowuje (hipotetycznie) modele edukacji ogólnej i zawodowej do różnych modeli przestrzeni (s. 61-62). To ryzykowne hipotezy, uważam, że nie są uniwersalne, ponieważ edukacja zawodowa może być (i bywa) prowadzona także poprzez dialog i naukę kreatywnego myślenia; a ogólna była, jest i być może prowadzona w drodze podawczej (wykłady), ponieważ o efektach decyduje o wiele więcej czynników niż tylko forma prowadzenia zajęć. Ta nie jest decydująca. Doktorantka nie przekonała mnie także do tezy, że środowisko prawnicze jest „raczej nieobywatelskie” (?), a tym bardziej, że tak sądzi „doktryna” (s. 70).

Pomysł na powiązanie roli prawników w sferze publicznej z wymaganymi kompetencjami jest bardzo dobry. Autorka relacjonuje poglądy wybranych (ale według jakiego kryterium wybranych – nie wiadomo) uczonych na różne sposoby rozdzielania sfery publicznej i prywatnej, aby następnie podjąć próbę ustalenia jaka jest rola prawników w „sferach publicznych”. Formułuje postulat ogólny: prawnicy powinni mieć umiejętności i kompetencje pozwalające im na aktywny udział w sferze publicznej. (s. 80). To oczywiste, że zawody prawnicze są wykonywane często w sferze publicznej, ale zakres w jakim to jest dopuszczalne jest precyzyjnie uregulowany w konstytucji, ustawach i kodeksach etyki zawodowej. Szkoda, że Doktorantka poprzestała na uwagach ogólnych. To bardzo ważna, złożona problematyka, różnie ukształtowana w prawie polskim dla różnych zawodów oraz różnie uregulowana w innych kulturach prawnych.

Rozdział III zawiera głównie opis sposobów oddziaływania przestrzeni. Doktorantka wprowadza za M. Low pojęcia: „przestrzeń relacyjna” (relacyjny układ organizmów żywych i dóbr społecznych w konkretnych miejscach), „*spacing*”, synteza, a także rutyna i nawyki. Przedstawia niektóre podstawowe relacje przestrzeni i ludzi. Kilka stron poświęca relacji ideologii a przestrzeni. Nie wprowadza określenia „miejsce”. W pedagogice, od dawna badającej tę problematykę, „przestrzeń” odróżniana jest od „miejsca”. Przestrzeń jest otwarta i bezosobowa, miejsce jest zamknięte i naznaczone czyjąś obecnością i emocjami.

W rozdziale IV przedstawia metodologię badań. Za zaletę pracy uznaję szczegółowy opis planu badań wraz z uzasadnieniami wyboru metod badawczych. Doktorantka przekonała mnie do przyjętego stylu badań, choć trzeba przyznać, że można było w pracy wykorzystać także różne (już gotowe) narzędzia przygotowane do pomiaru reakcji studentów i nauczycieli akademickich na elementy przestrzeni np. stosowane w badaniach pedagogicznych dla szkół.

Doktorantka wybrała do badań jedynie wielkie, dobre uczelnie i wydziały o dużej tradycji (plus ALK) umiejscowione w największych miastach. To wydziały prawa z pierwszej dziesiątki w rankingach „Perspektyw”. Nie ma w zbiorze uczelni bardzo młodych i w małych miastach, np. Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego czy rozproszonej Wyższej Szkoły Bankowej. Trzeba przyznać, że Autorka starała się jednak dokładnie uzasadnić ten wybór. Ponadto badania (jak pisze Doktorantka „ogłędziny”) były prowadzone na czterech uczelniach zagranicznych. (s.121).

W rozdziale V, sprawozdawczym, Autorka prezentuje wyniki badań. Analizuje wpływ przestrzeni na studentów prawa, interakcje między studentami oraz między studentami a nauczycielami akademickimi. Wykorzystuje dokumenty, opisuje historię, lokalizacje i architekturę poszczególnych wydziałów, następnie kolejno przedstawia inne miejsca (sale wykładowe, miejsca spożywania posiłków, korytarze, itd.) w oparciu o obserwacje własne i rozmowy prowadzone w uczelniach. Opisy przestrzeni i relacji interpersonalnych są syntetyczne i rzetelne, choć można byłoby szerzej zająć się także: sferą sportową uczelni, kolorami, światłem (np. stała emisja sztucznego światła, aule bez okien), szumem wizualnym i akustycznym (skutkującym dekoncentracją uwagi, wpływającym negatywnie na procesy efektywnego kształcenia), temperaturą (np. niedogrzone sale wykładowe, studenci siedzący w płaszcach).

Rozdział współtworzą świetne grafiki przygotowane (przez kogo?) na podstawie dokumentacji zdjęciowej zrobionej przez mgr K. Kocembę. Te obrazy są bardzo dobrze dobrane, ilustrują i wzmacniają stawiane tezy. To atut tej rozprawy. Szkoda, że nie ma nazwiska autora tych prac (chyba, że przeoczyłam). Rozdział czyta się z zaciekawieniem, także te fragmenty, w których Doktorantka interesująco relacjonuje zachowania studentów (np. strach podczas zajęć). Za interesujące uważam wnikliwe spostrzeżenia Doktorantki związane z rolą korytarzy na wydziałach prawa.

Rozdział VI to analiza wyników badań, czyli relacji edukacji prawniczej, sfery publicznej i demokracji. Autorka podkreśla wielokrotnie, że przestrzenie polskich wydziałów prawa wspierają hierarchię, kontrolę i dyscyplinę(s. 196).

Ciekawie prezentuje się porównanie polskich i zagranicznych wydziałów prawa (np. dobre zaaranżowanie miejsc dla studentów, obecność dzieł sztuki, brak atmosfery strachu na zajęciach). Autorka twierdzi, że to „nawyki instytucjonalne z czasów PRL” nadal oddziałują na edukację prawniczą i przestrzeń, co jej zdaniem widać wyraźnie, jeśli porównuje się uczelnie z zachodu i z Polski. (s. 203). Doktorantka zderza twierdzenia o kulisach (drugim dnie) programów studiów oraz twierdzi, że tak zorganizowana edukacja jest zbliżona faktycznie do

modelu zawodowego (s. 204). Uważa, że socjalizacja na polskich wydziałach nie jest socjalizacją krytyczną, lecz ma charakter dyscyplinujący i zawodowy. Formy zaliczeń (testy) uczą podległości. Podzielam opinie mgr K. Kocemby w tym zakresie, choć nie wiążę ich tak mocno z tradycją PRL (problem był także ważny, podobnie diagnozowany i dyskutowany w okresie międzywojennym).

W zakończeniu Autorka podkreśla wagę demokratycznego dyskursu, którego na wydziałach prawa brakuje, krytykuje utrwalanie hierarchii przez sposób organizacji przestrzeni i komunikację jednokierunkową. Twierdzi, że przestrzeń blokuje rozwój demokratycznych kompetencji studentów prawa. Kształtuje postawy niedemokratyczne, prawników nie umiejących dyskutować, które to zachowania mogą być przenoszone do sfery publicznej. Twierdzi, że większość studentów „nigdy nie doświadczyła demokracji na własnej skórze” (s. 210), a więc w konsekwencji nie umie po studiach tworzyć silnych demokratycznych instytucji.

Z tą ostatnią tezę polemizowałabym, a w każdym razie z jej uzasadnieniem, ponieważ to, że studiowanie nie jest obecnie samodzielną podróżą intelektualną, a niestety zwykłą nauką jak w szkole, jest przede wszystkim efektem przyjętej od lat, nie tylko w Polsce, polityki naukowej opartej na ideach paternalistycznych i protekcyjnych. Od nauczycieli akademickich wymaga się pracy rutynowej, podporządkowanej biurokracji. Mają zapewnić studentom wyznaczony dokładnie w sylabusach materiał kursowy, który niewiele pozostawia przypadkowi. Sylabus podzielony na tematy i godziny, lista lektur, kształcenie według biurokratycznych wymagań, konspekty, prezentacje, wzorcowe testy egzaminacyjne. To właśnie zabija kreatywność, innowacyjność, niezależność, promowane jest wycofanie, uległość, konformizm i rutyna.

Zgadzam się, że kształcenie prawników będzie pogłębione i będzie sprzyjać relacjom demokratycznym jeśli przestrzenie: architektoniczna, społeczna i wirtualna będą tak zorganizowane, aby zapewnić studentom aktywne i interaktywne uczestnictwo, możliwość pracy zespołowej, możliwość dyskusji, wyszukiwanie informacji, łączność, dostęp do sieci i możliwie spersonalizowany tryb uczenia.

Doktorantka ma bez wątpienia odpowiednią wiedzę z zakresu teorii i filozofii prawa, a także sprawnie porusza się w obrębie socjologii. W dalszych badaniach można także z powodzeniem wykorzystać ustalenia pedagogiki, która zajmuje się przestrzenią szkół (np. A. Nalaskowski, *Przestrzenie i miejsca szkoły*, Kraków 2002) czy wyniki badań nauki o komunikacji niewerbalnej (np. M.L.Knapp, J.A.Knapp, *Komunikacja niewerbalna w interakcjach międzyludzkich*, Wrocław 1997).

Redakcyjnie i językowo praca jest poprawna.

Gdyby Autorka planowała wydanie pracy postulowałabym zrobienie wykazu zamieszczonych w pracy grafik, które są ważną jej częścią.

Nieliczne błędy redakcyjne:

s. 7 „badanie prawa w społeczeństwie, które jest marginalizowane” – społeczeństwo?

Czy prawo?

s. 7 „domniemywać przyczyn” – domniemywać jakie są przyczyny

s.83 „W wydziałów prawa do agory możemy zaliczyć...”

Zaskoczyło mnie powoływanie się na osoby (w tekście albo w przypisach) z pomijaniem inicjałów przy nazwiskach:

np. s. 23 „Skąpska podkreśla, że tym, co charakteryzuje socio-legal studies w Polsce, są ich pionierski charakter... „

s. 23 Skąpska i Petrażycki

s. 25 Zirk-Sadowski bez inicjału imienia w przypisie.

Nie jestem przekonana czy to dobra maniera.

Praca wpisuje się w toczącą się obecnie w Polsce ożywioną dyskusję o sposobach kształcenia prawników, jest ważnym głosem z tej dyskusji, zwraca bowiem uwagę na bagatelizowane dotąd przestrzenne aspekty kształcenia. Aranżacja wnętrza np. biur rozmaitych instytucji jest od lat przedmiotem wielu badań naukowych i ekspertyz, także w szkołach prowadzi się na ten temat badania.

Autorka sprawnie porusza się w materiałach nauk społecznych, sprawnie też argumentuje i wyjaśnia zawile problemy.

Szkoda, że Doktorantka nie korzysta w pracy z ujęcia zwanego: „rozszerzoną przestrzenią edukacyjną”, czyli przestrzenią tradycyjną poszerzona o także sieć.

Przestrzenie kształcenia fizyczne i wirtualne tworzą obecnie jedno wspólne środowisko nauki.

Przestrzeń wirtualna kształcenia stała się szczególnie ważna z powodu pandemii, ale już wcześniej miała wielki wpływ na studentów. Jest jednym z najważniejszych filarów kształcenia prawników. Przestrzenie : architektoniczna i społeczna nie wystarczają w XXI wieku do opisu interakcji w przestrzeni edukacji prawniczej. To, jak się kształcą prawnicy, zależy obecnie w znacznej mierze od sposobów wykorzystania cyfrowych technologii.

Jeśli się bada i ocenia środowisko kształcenia (przestrzeń edukacyjną) koniecznie trzeba wziąć też pod uwagę także przestrzeń wirtualną. Autorka zauważa ten problem (s.197-198), ale pozostaje on poza głównym nurtem pracy. Można to zaaprobować, ponieważ jest to bez wątpienia temat na osobną rozprawę.

Pandemia przyspieszyła kształtowanie się kategorii „studentów sieciowych”, nauczyciele akademicy i administracja uczelni musieli za nimi podążyć. Powstały nowe problemy komunikacyjne i nowe typy interakcji. Na przykład, moim zdaniem, wirtualne nauczanie zmniejszyło rolę nauczyciela akademickiego. Powodzenie organizacji nauki w XXI wieku zależy więc zarówno od elementów fizycznych, jak i infrastruktury cyfrowej.

Podsumowując: Doktorantka w rozprawie wykazuje ogólną wiedzę teoretyczną w zakresie nauk społecznych w dyscyplinie nauki prawne (teoria i filozofia prawa) oraz umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej. Praca jest inspirująca, zachęca do dyskusji i polemik, co jest jej wielką zaletą.

Zawiera oryginalne rozwiązanie problemu naukowego, spełnia więc wymagania stawiane rozprawom doktorskim w obowiązujących przepisach (art. 13 ustawy z dnia 14 marca 2013 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz.U. z 2017 r, poz. 1789 z późn. zm. w związku z art. 179 ustawy z dnia 3 lipca 2018 r. Przepisy wprowadzające ustawę – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz.U.z 2018 r. poz. 1669 z późn. zm.)

Z pełnym przekonaniem popieram wniosek o dopuszczenie Pani mgr K. Kocemby do publicznej obrony.

Jolanta Jabłońska-Bonca

